



KURIER WILEŃSKI

WTOREK
28
STYCZNIA
2003 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 18 (14565)

Cena 1 Lt (w tym 5% PVM)

Wileński adwokat krytykuje postępowanie funkcjonariuszy

Polacy pozbawieni elementarnych praw

Jedna z dwóch osób, obywateli Polski zatrzymanych w Wilnie z ogromną sumą pieniędzy, w ubiegłym tygodniu przyznała się do winy i z oskarżonej stała się świadkiem w sprawie przemytu gotówki na wielką skalę. Sprawa przyjęła nieoczekiwany obrót, gdyż córka zaczęła świadczyć przeciwko swemu ojcu...

Jak już informowaliśmy wcześniej, 10 stycznia br. funkcjonariusze Służby Badań Przestępstw Finansowych przy „Parex bankas” przy ul. Kalinauskasa w Wilnie zatrzymali dwóch obywateli Polski. Po sprawdzeniu taksówki, którą obcokrajowcy przyjechali, znaleziono 1 mln 200 000 dolarów w gotówce. Polacy – M. M. B. i jego córka A. E. B. początkowo zostali osadzeni w areszcie na dwie doby pod zarzutem popełnienia przestępstwa, przewidzianego w części 2 artykułu 312 Kodeksu Karnego Republiki Litewskiej, czyli przemytu. Za to przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności na od 5 do 10 lat. Tymczasem wileński adwokat Józef Kozubowski stwierdził, że po zatrzymaniu obcokrajowców zostały naruszone ich prawa obywatelskie, określone w paragrafie 31 Konstytucji Republiki Litewskiej, artykule 58 Kodeksu Postępowania Karnego, paragrafie 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i wiele innych dokumentów prawnych, mówiących, że oskarżony ma prawo do obrony. Takiego prawa nasi rodacy z Polski, zdaniem adwokata, nie otrzymali.

(Dokończenie na str. 5)



Niektórzy funkcjonariusze litewskiej bezpieki skłonni są uważać, że przemyt wielkich sum pieniędzy jest związany z międzynarodowym terroryzmem, z osobą samego Osamy bin Laden...
Kolaż Lucja Stankevičiūtė

Litwa zabezpiecza się przed wykupywaniem ziemi

Prawne cerbery

Decydując się na nowelizację Konstytucji w sprawie liberalizacji sprzedaży obcokrajowcom ziemi o przeznaczeniu rolniczym, Sejm RL jednocześnie przygotował projekty tzw. ustaw bezpieczników, które przewidują 7-letni okres przejściowy na wolną sprzedaż oraz regulują handel ziemią, ograniczając wielkość arealów uprawnych, które może nabyć jedna osoba fizyczna lub prawna.

Jak poinformował wczoraj poseł Gintautas Kniukšta, przewodniczący sejmowego Komitetu ds. Wsi, przygotowane prawne „bezpieczniki”, ograniczają też możliwość dowolnego nabywania ziemi.

– Osoba, która zechce kupić więcej niż 3 ha ziemi, będzie musiała nie tylko mieć zarejestrowane gospodarstwo rolne, ale też posiadać odpowiednie kwalifikacje i wykształcenie weryfikowane nawet specjalnym egzaminem kwalifikacyjnym oraz kilkuletnim „paraniem się” rolnictwem – wyjaśnił poseł. – Wszystko to się robi, żeby zapobiec ewentualnym spekulacjom handlarzy ziemią – dodał.

Zdaniem posła, takie ogranicze-

nia mają nie tylko wesprzeć proces formowania się konkurencyjnych względem rolników Unii Europejskiej litewskich gospodarstw rolnych, ale też nie pozwolą na niekontrolowaną wysprzedaż ziemi obcokrajowcom. Kniukšta przyznał zarazem, że doświadczenie Estonii, która już po odzyskaniu niepodległości zliberalizowała handel ziemią, dowodzi, że Litwie raczej nie grozi najazd Europejczyków spragnionych kawałka taniej ziemi litewskiej.

– W Estonii nie odnotowano przypadków masowego wykupywania przez obcokrajowców ziemi o przeznaczeniu rolniczym – powiedział poseł. Dodał też, że przede wszystkim wykupiono tam nieduże działki rekreacyjne wokół jezior i w innych miejscach wypoczynkowych.

Gintautas Kniukšta przyznał również, że po wejściu Litwy do UE cena ziemi na Litwie wzrośnie, ale nieznacznie, bowiem prawdziwy jej poziom rynkowy będą tłumić właśnie prawne „bezpieczniki”, które Sejm ma zatwierdzić w najbliższym czasie.

Stanisław Tarasiewicz

Unia za kontynuacją misji inspektorów ONZ w Iraku

Ostatnia szansa dla Bagdadu

Unia Europejska opowiedziała się wczoraj za „kontynuacją i intensyfikacją” misji inspektorów rozbrojeniowych ONZ w Iraku, nie precyzując żadnych terminów.

Równocześnie wezwwała Bagdad do niezwłocznego udostępnienia im „dodatkowej i pełnej informacji” i ostrzegła go, że jest to „ostatnia sposobność pokojowego rozwiązania kryzysu”.

Oświadczenie w tej sprawie wydał wczoraj ministrowie spraw zagranicznych Piętnastki zebrani w Brukseli.

„Rada (ministrów spraw zagranicznych), głęboko zaniepokojona sytuacją w Iraku, potwierdza, że celem pozostaje skuteczne i pełne rozbrojenie Iraku z broni masowego rażenia” – głosi oświadczenie.

Wyraża ono pełne poparcie dla ONZ i jej inspektorów rozbrojeniowych, żeby skłonić Irak do „pełnego i natychmiastowego dostosowania” do rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, w tym ostatniej w sprawie Iraku – numer 1441 z 8 listopada 2002 roku.

Rada Bezpieczeństwa odgrywa „kluczową rolę” w niedopuszczeniu

do rozprzestrzeniania broni masowego rażenia i w egzekwowaniu rezolucji 1441 – podkreślono w deklaracji.

Na sformułowaniu tym zależało większości państw UE – na czele z Niemcami – które obawiają się operacji zbrojnej Stanów Zjednoczonych bez wyraźnego „zielonego światła” ONZ. Na tym etapie nic przeciwko temu nie miała Wielka Brytania, główny sojusznik USA w Unii.

Ale nie zabrakło też nowego ostrzeżenia dla Bagdadu. „Ta rezolucja stanowi niedwuznaczne przesłanie, że rząd iracki ma ostatnią sposobność pokojowego rozwiązania kryzysu” – podkreślili szefowie dyplomacji Piętnastki.

Dlatego nalegają oni na Bagdad, żeby „w pełni i aktywnie współpracował” z inspektorami ONZ. „Władze irackie muszą niezwłocznie dostarczyć inspektorom wszelkiej dodatkowej i pełnej informacji w odpowiedzi na pytania stawiane przez społeczność międzynarodową” – czytamy w dokumencie.

(PAP)

**DRAUDIMO
KOMPANIJA
LINDRA**
Joint Stock Insurance Company

**WSZYSTKIE RODZAJE
UBEZPIECZEŃ**

od lutego
wyjątkowe warunki ubezpieczenia
odpowiedzialności cywilnej właścicieli
(zarządców) środków transportu

**Nieodpłatna linia w całej Litwie
8-800-23023**

J.Jasinskio 16, 2600 Vilnius, tel. 249 88 88
http://www.lindra.lt; e-mail: Lindra@lindra.lt

W NUMERZE

Aktualności **3**

Bal zwycięzców



W Domu Kultury Polskiej w Wilnie miał miejsce bal, jakie zdarzają się, nieczęsto. Z udziałem licznie zgromadzonej publiczności, gwarny i weselo. Bo też były powody do weselności.

Kultura **6**

Trzy sekundy nieba

W wydawnictwie „Baltos lankos” ukazała się powieść Sigitasa Parulskisa pt. „Trys sekundės dangaus”. Jak dotąd, był on znany jako poeta, eseista, dramaturg i krytyk.

Listy **9**

Najbiedniejsi –
to sygnatariusze

Otóż okazało się, że najbiedniejszymi ludźmi są dziś sygnatariusze Aktu Niepodległości, gdyż to właśnie im należą się emerytury sięgające prawie 3 tys. litów. Ponoć tylko oni muszą się leczyć, tylko oni są bez pracy, chociaż to jest zwykły blef.

Sentencja

W nagrodę za dobre uczynki otrzymywał – tylko odwrotność strony medalu.

KAROL IRZYKOWSKI



9 771 392 040004

Mer dotrzymał słowa

Lira wróciła na miejsce



Pomnik Moniuszki w dawnej swej krasie

Fot. Marian Paluszkiewicz

Czwarta kolejno publikacja na łamach „Kuriera” poświęcona temu tematowi jest optymistyczna. A najdobitniejszym jej poparciem jest aktualne zdjęcie pomnika St. Moniuszki, na którym widnieje już lira.

Przypomnieć należy, że znikła ona z cokołu pomnika w pierwszej połowie lipca roku ubiegłego. Od razu zasygnalizowaliśmy to na łamach pisma.

Druga notatka ukazała się w październiku, kiedy to prezes frakcji AWPL, a jednocześnie przewodniczący ds. rozwoju samorządów i łączności ze społeczeństwem

miasta Wilna Tadeusz Filipowicz sprawę tę poruszył w rozmowie z merem Wilna Artūrasem Zuokasem. Gospodarz miasta solennie obiecał, że lira wróci na swoje miejsce. Słowa dotrzymał. A w realizacji tego dzieła – wykonaniu identycznej liry pomogli restauratorzy UAB „Minivara”, którzy nie tylko wykonali lirę, ale też umocowali ją na jej dawnym miejscu.

Jak udało się im wykonać kopię tego dzieła, mogą już dziś ocenić wilnianie i goście stolicy.

H. G.

Nowa karta w stosunkach Litwy i USA

Początek świetlanej drogi

— Gdy Litwa zostanie członkiem UE i NATO, uwaga polityczna kraju będzie skierowana na Unię Europejską i Brukselę, ale ukształtowane stosunki strategiczne z USA pozostaną nadal sprawą ważną i żywotną – sądzi ambasador Litwy w Waszyngtonie Vygaudas Ušackas.

— Członkostwo w NATO i UE – to zaledwie początek nowej, wiele obiecującej drogi, przesłanka do bezpieczeństwa i rozwoju Litwy. Ten cel osiągniemy jednak, jeśli będziemy twórcami nie zaś pasywnymi obserwatorami – powiedział Ušackas zabierając głos w dyskusji w ramach studiów politycznych, które odbyły się w ubiegły weekend w Los Angeles.

W swoim referacie „Litwę zaproszono do NATO i UE: co dalej?” ambasador stwierdził, że w miarę zwiększania się roli UE w polityce wewnętrznej i zagranicznej Litwy, nieuchronnie główna uwaga przemysłowców, rolników, naukowców i urzędników zostanie skierowana na Unię Europejską i Brukselę.

Niemniej, zdaniem ambasadora, również po wejściu do UE i NATO Litwa będzie zainteresowana utrzymaniem i zacieśnianiem „wyjątkowych” stosunków z USA. Za-

znaczył on, że udzielona w okresie ostatniego dziesięciolecia wszechstronna pomoc USA Litwie wydatnie się przyczyniła do budowy dynamicznego, nowoczesnego i demokratycznego państwa. Przewodnictwo USA na świecie otworzyło Litwie drogę do wspólnoty euroatlantyckiej.

Jak powiedział Ušackas, historycznie ścisłe kontakty i wzajemna sympatia, wspólne wartości, udzielone przez USA gwarancje dzięki członkostwu w NATO, stworzone podstawy do wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej, rozwoju inwestycji i handlu „pozwalają oczekiwać, że po przystąpieniu Litwy do UE i NATO stosunki z USA będą jednym z fundamentalnych akcentów polityki zagranicznej Litwy”.

— Sądzę, że będzie to nowa karta w stosunkach litewsko-amerykańskich – powiedział Ušackas.

Ambasador jednocześnie zaznaczył, że nie zostały jeszcze zakończone prace, związane z członkostwem w UE i NATO, a na Litwę czekają debaty nad tymi decyzjami oraz ratyfikowanie ich w parlamentach krajów NATO i UE, jak też referendum na Litwie w sprawie członkostwa w UE.

(BNS)

Impreza powyborcza AWPL w Domu Kultury Polskiej w Wilnie

Bal zwycięzców

W sobotę, po uroczystej Mszy św., która się odbyła w kościele Duchy św., w Domu Kultury Polskiej w Wilnie miał miejsce bal, jakie zdarzają się nieczęsto. Z udziałem licznie zgromadzonej publiczności, gwarny i wesoły. Bo też były powody do wesołości.

Powiedział o nich na wstępie przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski. Podkreślił, że zgromadzili się tu ludzie, którzy pomogli Akcji Wyborczej Polaków na Litwie odnieść zwycięstwo w tegorocznych, zdaniem przewodniczącego, „bardzo trudnych wyborach samorządowych”.

— Dziękuję za bezinteresowne zaangażowanie się i poświęcenie, za wsparcie duchowe, za zrozumienie i ofiarną pracę, często kosztem własnego czasu i zdrowia. To zwycięstwo będzie służyć wszystkim mieszkańcom Wileńszczyzny. Ludzie to sobie uświadamiają i dlatego nas popierają – powiedział Tomaszewski.

Stoły się łamały

Ksiądz Józef Aszkiełowicz wezwał do wspólnej dziękczynnej modlitwy, następnie poświęcił jadło, od którego stoły się łamały.

Rozpoczęła się wielka uczta. Warto odnotować, że przybyli na nią nie tylko awupeelowcy i zetpeelowcy miasta Wilna, rejonu wileńskiego, trockiego, sołecznickiego, święciańskiego i szyrwinkiego, ale też mnóstwo sympatyków i innych tzw. zaangażowanych, bez których nie byłoby zwycięstwa. Nie da się ukryć, że apetyty wszystkim dopisywały. Przygotowane przez znaną niemcenzyrską kuchmistrznię panią Lukošenę smakołyki zniknęły z kosmiczną szybkością. Nie zabrakło też trunków: szampana, wina, brandy i innych mniej szlachetnych napojów, skutecznie wpływających na podniesienie nastroju.

Bigos, fasolka i pąsy

Następnie uczestnicy balu podzieleni się na dwie grupy – jedni stali w kolejce po gorący bigos lub gorącą fasolkę, inni natomiast tańczyli w sali oświetlonej, a raczej przyziemionej artystycznie. Przygrywał zespół mocnego uderzenia



Tancerka Ola wzbudziła werwę nawet wśród starszych panów

„Elestra” pod kierownictwem Jana Suchodolskiego. Publiczność bawił Wincuk-Balbatuńszczyk. A punktem kulminacyjnym stał się występ dwóch tancerek: Oli, specjalizującej w tańcach wschodnich oraz Cyganki Rady z zespołu cygańskiego. Z zachwytem oklaskiwano ich pąsy.

Ważne rodaków rozmowy

Natomiast w holu toczyły się ważne rodaków rozmowy. Pan Czesław Okińczyc, doradca prezydenta, dyskutował o czymś ze znanym działaczem Stanisławem Pieszką z Sołeczka. A tuż obok do pana Tadeusza Tuczakowskiego oraz całego towarzystwa z Trok zaraz podbiegł pan Henryk Jankowski z tortem, bo jakież to bal bez dania słodkiego?! A oto jeden z redaktorów radia „Znad Wili” Leonard Tupko w miłym towarzystwie młodych pań. Słowem, nastrój wspaniały. Niektórzy nucili, że „to życie, to bal jest nad bale”. Można się z tym zgodzić. Szczególnie, gdy bawią się zwycięzcy.

A właśnie. Na czym polega tajemnica tego sukcesu, że AWPL po raz czwarty odnosi tak przekonujące zwycięstwo w wyborach samorządowych na Wileńszczyźnie? Takie pytanie „Kurier” zadał kilku uczestnikom balu.

Ludzie nam ufają

Leonarda Sapkiewicza, starosta Rukojń: „Ludzie nam ufają. Od czterdziestu lat pracuję w gminie.

Gdy do mnie zwraca się ktoś z mieszkańców, nie wyjdzie, zanim nie zostanie załatwiony problem, z jakim przyszedł. Praca z ludźmi, to jest gwarancja sukcesu” – zapewniała.

Jan Gołubowski, mieszkaniec Połuknia w rejonie trockim, były kierownik gospodarstwa rolnego: „W naszym rejonie wśród mieszkańców narodowości polskiej radni z ramienia AWPL cieszą się szacunkiem. Już od pierwszej kadencji, czyli od 1994 r., dobrze się spisywali. Cześć im za to”.

Stefan Świetlikowski, zastępca administratora samorządu rejonu wileńskiego: „Początkowo w całym kraju z pewną dozą krytycyzmu przyglądano się, jak sobie poradzą polskie samorządy. W r. 1995 aktywiści „Vilniji” urządzali pikiety pod naszymi oknami. Jednak wkrótce wszyscy się przekonali, że pracujemy normalnie, bez naruszeń ustawodawstwa Litwy. Mieszkańcy nie mają do nas pretensji. Pracownicy oświaty i kultury otrzymują wynagrodzenia w czasie w odróżnieniu od innych samorządów. Nie wszystko od razu możemy załatwić pomyślnie, staramy się jednak dbać o interesy miejscowej ludności. Teraz mieszkańcy wsi Kuprianiszki pragną przyłączyć się do rejonu wileńskiego. Może się uda uczynić zażość i ich prośbie”.

Bawiono się wesoło, co prawda, nie do białego rana, lecz do późnego wieczora. Niech żyje bal!

Jadwiga Podmostko
Fot. Marian Paluszkiewicz



Waldemar Tomaszewski przemawia do licznie zgromadzonych gości

W Wilnie – najbardziej nowoczesny zespół kinowy

Sale prezydenckie, bilety?

Nowoczesny budynek ze szkła, który się rozlokował przy alei Savanorių już od pierwszego wieczora zgromadził tłumy widzów, którzy chcieli się dostać na pierwsze seanse wyświetlane w dziewięciu salach. Mowa o nowo otwartym zespole kin „Coca Cola Plaza”, najbardziej nowoczesnym nie tylko na Litwie, ale i w całym regionie.

Finowie wkroczyli na Litwę

Zresztą chodzi nie o wygląd zewnętrzny, ale o wyposażenie techniczne, które jest przodującym w całej sieci kin „Forum Cinemas”, które ma w swej gestii spółka fińska „Finnkino”, wiodąca prym w tej dziedzinie nie tylko w kraju, ale i w krajach bałtyckich.

Finowie pierwsze swe kroki skierowali do Estonii, później rozgościli się na Łotwie. Na Litwę „wkroczyli” w roku 2001 i obecnie są tu posiadaczami 30 proc. rynku kinowego. Dodać należy, że np. w Estonii – procent ten sięga 75 proc. i jest wyższy niż w ich własnym kraju.

W dzień, czy wieczorem

Dyrektor generalny „Finnkino” Timo Manty przyszłość centrum maluje w jasnych kolorach, mimo że ceny biletów są dosyć wysokie – na

wieczorny seans 20 litów, na seanse dzienne zaś będą się wahały w granicach od 10 do 17 litów. Na dzień dzisiejszy bilet średnio kosztuje 13 litów, w najbliższym czasie ma osiągnąć 16 litów. „Jeżeli w Tallinnie – mieście mniejszym niż Wilno – mamy dobre wskaźniki, to sądzę, że i tu na gruncie wileńskim pójdzie nam dobrze” – kontynuował gospodarz.

Dla najbardziej wybrednych

Arūnas Baltrušaitis, dyrektor generalny „Forum Cinemas Vingis”, „Kurierowi” powiedział, że liczą na przyciągnięcie widza repertuarem oraz jakością wyświetlanych filmów. A w nowym centrum właśnie te dwa podstawowe warunki będą spełniane. Natomiast repertuar, według gospodarza, powinien zadowolić nawet najbardziej wybrednego widza. Będą tu wyświetlane najnowsze premiery, organizowane festiwale. Już w dniach 28 lutego-6 marca zaplanowana jest retrospektywa prac Paolo Balognini, a kolejne znaczące wydarzenie – to „Wiosna filmowa 2003”.

Teraz kolej na „Vingis”

Nowy gmach powstał w zawrotnym tempie – budowa trwała niespełna rok. Obecnie trwa wykańczanie parkingów, dojazdów.



Obok siebie – dawny „Vingis” i „Coca Cola Plaza” – to w najbliższej przyszłości 12 sal

A obok przebiega rekonstrukcja dawnego „Vingisu”. Otwarcie przewidziane jest na koniec kwietnia.

Przy okazji sięgnijmy do historii, a mianowicie roku 1964, kiedy to przy ulicy Savanorių rozlokowało się kolejne – trzynaste w stolicy kino, czyli „Vingis”. Utrzymało się właściwie najdłużej, bo z tej trzynastki, w większości ani śladu.

Na miejscu „Nerisu” – nowoczesny blokowiec, w „Lazdynai” – sklep z artykułami do wykańczania wnętrza, „Tėvynė” od dziesięciu lat – zabite na klódkę.

Wyliczankę można przedłużyć, ale jedno jest jasne, że stare kina zmieniły swoje przeznaczenie, a dzień dzisiejszy – to nowe kolosy, to swoiste fabryki kin.

„Vingis” miał swoje wzloty i upadki. W roku 1994 zostało sprywatyzowane, ale w odróżnieniu od innych tego typu obiektów nie tylko kontynuowało działalność, ale nawet pokusiło się o rekonstrukcję, która przeprowadzona była w roku 1998. Właśnie dzięki modernizacji tego obiektu znacznie zwiększyła się frekwencja, jak też liczba sal – do starych (dużej na 557 miejsc i kameralnej z 46 miejscami) dołączono jeszcze dwie (181 i 288 miejsc), wyposażone w wygodne miękkie krzesła, w salach zainstalowano urządzenia do klimatyzacji,

jak też nowoczesną aparaturę dźwiękową.

W roku 2001 podpisano umowę z wyżej wymienioną spółką fińską i właśnie przed kilkoma dniami odbyło się otwarcie dziewięciu sal w nowym bloku, których na wiosnę będzie 12.

Ekran, jakiego nie było

W budowę nowego gmachu, urządzenia i wyposażenia, jak też rekonstrukcję starego zainwestuje się ponad 40 milionów litów.

Oprócz dziewięciu sal – największa na 600 miejsc – rozlokują się tu pizzeria, bar-restauracja, pomniejsze bary.

Ale, oczywiście, administrację „Coca Cola Plaza” najwięcej cieszą nowe technologie, które tu zostały zastosowane. Czyli – ekran oraz urządzenia dźwiękowe sprowadzone z Kanady oraz Ameryki.

Skoro mowa o ekranie, to nale-

ży nadmienić, że zazwyczaj ma on nieduże otwory, przez które wydostaje się dźwięk z głośników zamontowanych z tyłu ekranu, co negatywnie wpływa na jakość obrazu, albowiem te otwory „pochłaniają” prawie 30 proc. obrazu. Natomiast ekran zamontowany w „Coca Cola Plaza” należy do najnowocześniejszych, który te usterki usuwa.

Wgląd do dnia jutrzejszego

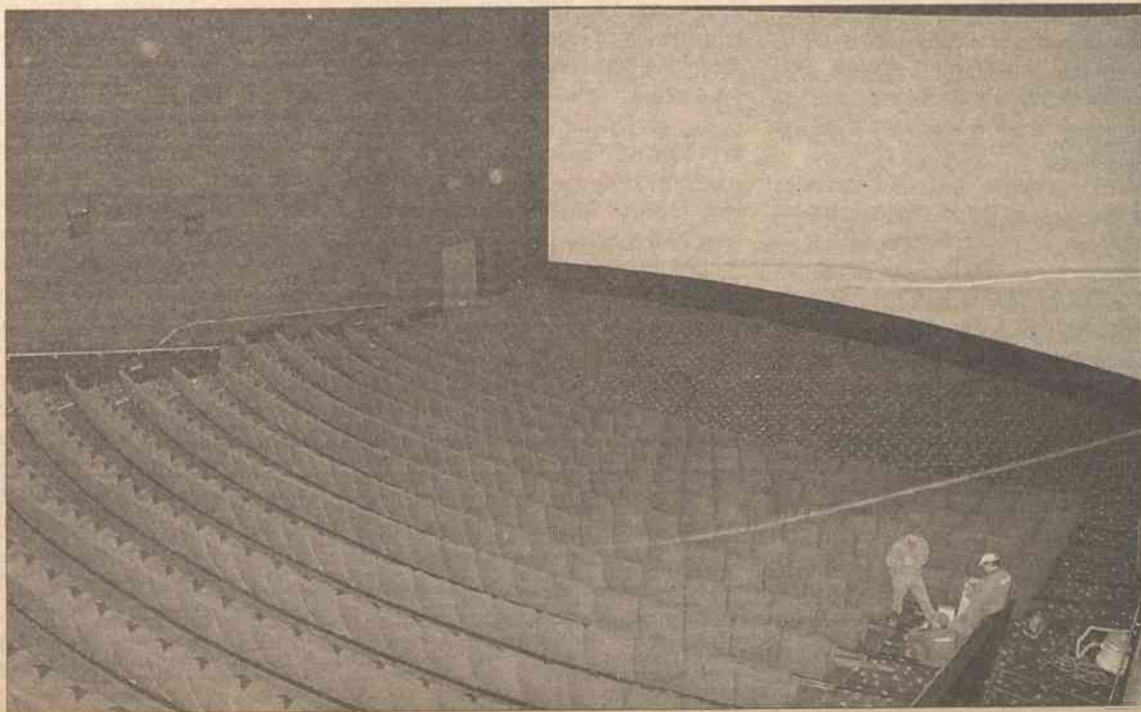
„Forum Cinemas” planuje, że w roku 2003 nowe centrum odwiedzi około 1 miliona widzów. Dodać tu trzeba, że w roku ubiegłym liczba widzów w „Vingisie” wyniosła 278 tysięcy.

Spółka planuje rozszerzenie swych sieci na Litwie. Obecnie rozpocznie się opracowywanie projektów podobnych centrów dla Kowna, potem zaś Kłajpedy.

Helena Gładkowska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Przy wejściu bilet kasuje się przy pomocy skanera



Największa sala na 600 miejsc w oczekiwaniu na widzów



Z przejść rozciąga się widok na aleję Savanorių oraz na rozlokowane po przeciwległej stronie Hyper Rimi

Polska

Protest hutników ...

Pracownicy śląskich hut, wczoraj pikietujący Śląski Urząd Wojewódzki w obronie bankrutującej Huty Jedność, zablokowali ulicę Jagiellońską w Katowicach, przy której mieści się urząd.

Grupa hutników bez przerwy przechodziła przez przejścia dla pieszych w okolicach gmachu. Hutnicy domagali się przedstawienia konkretnych rozwiązań w sprawie uratowania miejsc pracy w hucie oraz realizacji zaległych wynagrodzeń. Od wielu miesięcy pracownicy otrzymują pensje zaliczkowo po około 200 zł co jakiś czas. W ciągu ostatnich miesięcy hutnicy z Huty Jedność wielokrotnie manifestowali na ulicach Siemianowic Śląskich, okupowali też siedzibę dyrekcji huty domagając się wypłaty chociaż części zaległych wynagrodzeń. Zaległości wobec załogi sięgają 8 mln zł.

... z którego skorzystali taksówkarze

W trakcie pikiety hutników przed Śląskim Urzędem Wojewódzkim pojawili się taksówkarze protestujący przeciwko obowiązki montowania kas fiskalnych w taksówkach.

Około 200 taksówkarzy przy akompaniamencie klaksonów przez kilkanaście minut jeździło dookoła urzędu. Złożyli petycję na ręce wicewojewody śląskiego. Tymczasem w Warszawie delegacja protestujących taksówkarzy opuściła Ministerstwo Finansów. Po rozmowach z wiceministrem Wiesławem Ciesielskim prezes warszawskiego Zrzeszenia Transportu Prywatnego Paweł Biedrzycki powiedział, że ma dobre wrażenia ze spotkania. Za kilka dni reprezentanci taksówkarzy mają się ponownie spotkać z przedstawicielami Ministerstwa Finansów. Przed ministerstwem przejeżdżają co jakiś czas niewielkie kolumny trąbiących taksówek.

Handel kobietami

Przed Sądem Okręgowym w Słupsku rozpoczął się proces przeciwko siedmiu mieszkańcom tego miasta oskarżonym o sprzedaż kobiet do europejskich domów publicznych.

Sąd wyłączył jawność postępowania ze względu na dobro osobiste pokrzywdzonych i oskarżonych. Wśród osób zajmujących się wywozem dziewczyn do domów publicznych na ławie oskarżonych zasiadł ojciec z córką — Roman i Renata K. Mężczyzna, z zawodu taksówkarz, przewoził dziewczyny za granicę. Jak twierdzi prokuratura, jego córka wabiła dziewczyny możliwością znalezienia pracy w charakterze kucharek, kelnerek i opiekunek do dzieci. Za granicą okazywało się, że dziewczyny zostały sprzedane za kilka tysięcy marek do domów publicznych. Słupskiej policji udało się rozbić grupę handlującą kobietami po tym, jak na komendę zgłosiło się kilka poszkodowanych.

Na podstawie doniesień PAP stronę przygotował Aleksander Borowik

Izrael: Sondáže — Likud uzyska 33 mandaty w Knesecie

Wybory bez nadziei



Szaron — były żołnierz i weteran izraelskiej sceny politycznej — w ostatnich miesiącach umocnił swoją pozycję przede wszystkim w wyniku rozgoroczenia społeczeństwa nasilaniem się kontrowersji izraelsko-palestyńskich i mnożącą się liczbą zamachów. 74-letni premier Izraela Ariel Szaron, wybrany w listopadzie ub. roku na szefa Likudu, twierdzi, że głównym celem jego działań jest zapewnienie bezpieczeństwa Izraela. Program Szarona — utrzymanie jak największego obszaru ziemi pod kontrolą izraelską i oddanie Palestyńczykom jak najmniej. Szaron, którego styl dowodzenia zyskał mu w armii przydomek „buldożera”, syn chłopów — imigrantów z Białorusi — urodził się 27 lutego 1928 roku w rządzonej przez Brytyjczyków Palestynie. Od 17 roku życia był żołnierzem — dwukrotnie odniósł poważne obrażenia w boju. Jego nazwisko wiązane jest jednak także z masowym mordem cywilów arabskich w latach 50. Część Arabów do dziś nazywa generała „rzeźnikiem z Bejrutu”.

Izraelczycy dzisiaj wybiorą nowy skład Knesetu; jakkolwiek wszystkie przedwyborcze sondáže zapowiadają sukces konserwatywnej Partii Likud, proces formowania nowego rządu prawdopodobnie potrwa kilka tygodni.

Izraelski parlament — Kneset — liczy 120 deputowanych i powoływany jest w wyborach powszechnych na czteroletnią kadencję.

Liczbę uprawnionych do głosowania szacuje się na 4,7 mln osób. Oddawać będą głosy w 7966 punktach wyborczych, otwartych od godziny 7.00 rano do 22.00. Tuż po zamknięciu lokali podane zostaną sondażowe wyniki — oficjalne rezultaty zostaną przedstawione po tygodniu.

Tradycyjnie w Izraelu frekwencja wyborcza wynosi 78-90 procent uprawnionych. Każdy z wyborców odda jeden głos na wybraną partię — o mandaty ubiega się w sumie 28 partii, z których jednak tylko 16 ma szansę wejścia do Knesetu. Próg wyborczy ustalono na 1,5 procent oddanych głosów, co oznacza, że każda z partii musi

zdobyć około 50 tys. głosów by wejść do parlamentu. Mandaty rozdzielane są na zasadzie proporcjonalności.

Rząd sformuje zwycięzca

Prezydent Izraela, ogłaszając wyniki elekcji jednocześnie powierza misję sformowania rządu liderowi zwycięskiej partii.

Z przedwyborczych sondáže wynika, że Likud uzyska 33 mandaty w Knesecie — dziś ma 19 deputowanych. Główna rywalka Likudu — Partia Pracy może natomiast liczyć co najwyżej na 18-19 miejsc. Obecnie ma 25 deputowanych. Sondáže zapowiadają też sukces laickiej partii centrum — Szinui, która prawdopodobnie zdobędzie 16 miejsc, stając się trzecim największym ugrupowaniem w Knesecie. Obecnie ma sześć mandatów.

Mimo zapowiedzi wyborczego sukcesu Likudu, partia ta nie uzyska dostatecznej liczby mandatów, by stworzyć samodzielnie rząd.

Koalicja — nie nowina dla Szarona

Ariel Szaron ponownie będzie musiał formować koalicję. Zdaniem analityków, jeśli Szaron zdecyduje się jednak na sojusz ze skrajną prawicą i partiami żydowskich ortodoksów, będzie mógł zapewnić sobie większość 64-65 mandatów. Szaron sugerował w ostatnich tygodniach, że w nowym rządzie jednocy chętnie widziałby Partię Pracy. Nowy lider tego ugrupowania Amram Micna zapowiedział już jednak, że nie wejdzie w żadną koalicję z Likudem.

Z kolei trzecia — według prognoz — największa partia w nowym składzie Knesetu — Szinui wyklucza wejście do rządu, w którym zasiadałyby ugrupowania o charakterze religijnym. To dodatkowo komplikuje konsultacje Szarona w sprawie składu nowej koalicji.

Co z intifadą?

Wybory zadecydują o kształcie

polityki izraelskiej wobec tak zwanej drugiej intifady, czyli powstania, które Palestyńczycy rozpoczęli jesienią 2000 roku, aby wywalczyć dla siebie niepodległe państwo.

Paradoksalnie jednak procesy pokojowe okazały się w toku obecnej kampanii wyborczej nieistotne — przesłoniło je rozgoroczenie społeczeństwa z powodu nasilającej się fali antyizraelskich zamachów.

Stąd też wielu wyborców odwróciło się od Partii Pracy, zapowiadając oddanie głosów na rzeczniczkę „twardej ręki” w rozprawie z Palestyńczykami — Likud. Nastroje te zręcznie wykorzystał Szaron, akcentując niemal obsesyjnie w toku kampanii kwestie bezpieczeństwa obywateli.

„To wybory bez nadziei — Izraelczycy wiedzą, że ich głos faktycznie niczego nie zmieni” — pisał na łamach „International Herald Tribune” znany izraelski politolog Szlomo Ben-Ami, były szef dyplomacji w rządzie Partii Pracy Ehuda Baraka.

Podstawowe informacje o Izraelu

GEOGRAFIA: Izrael zajmuje 20,8 tys. km kw., z czego ponad połowę stanowi pustynia. Od północy graniczy z Libanem i Syrią, od wschodu z Jordanią, a od południowego zachodu z Egiptem.

LUDNOŚĆ I JĘZYKI URZĘDOWE: 6,029 mln, wg danych z grudnia 2000 r. Większość mieszkańców stanowią Żydzi, około miliona to Arabowie (18 proc.) a ok. 200 tys. — nieżydowscy imigranci z krajów dawnego ZSRR. Językami urzędowymi są hebrajski i arabski.

STOLICA: Od 1980 roku, zgodnie z decyzją rządu i parlamentu, stolicą Izraela jest Jerozolima. Większość państw, w tym Polska, nie zgadza się z tym i uznaje za stolicę Tel Awiw.

USTRÓJ: Izrael jest republiką parlamentarną. Głową państwa jest prezydent, wybierany przez parlament (Kneset) na 7-letnią kadencję. Władza ustawodawcza należy do Knesetu, który liczy 120 deputowanych wybieranych co 4 lata w wyborach powszechnych. Od 1996 roku również w wyborach powszechnych i na taką samą kadencję wybierano premiera, który, z uwagi na reprezentacyjny charakter obowiązków prezydenta, jest faktycznym szefem państwa. Od początku obecnego roku nastąpiła zmiana i rządem kieruje przedstawiciel ugrupowania mającego najwięcej mandatów w Knesecie. Od lutego 2001 r. urząd premiera pełni Ariel Szaron z konserwatywnej partii Likud.

HISTORIA: Państwo Izrael zostało proklamowane 15 maja 1948 roku w wyniku rezolucji ONZ z 1947 r. o podziale Palestyny (zarządzanej wówczas przez Brytyjczyków) na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Od początku swojego istnienia stoczyło pięć wojen z arabskimi sąsiadami. Armia izraelska zmuszona była przeciwstawić się dwóm powstaniom palestyńskim, których celem jest uzyskanie przez Palestyńczyków niepodległości.

Tzw. pierwsza intifada trwała na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy w latach 1987-1993, druga wybuchła 28 września 2000 roku. Zamieszki, które trwają od tego czasu, pochłonęły już niemal trzy tysiące ofiar, w większości Palestyńczyków. 13 września 1993 roku w Waszyngtonie Izrael podpisał układ pokojowy z Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP), przewidujący przyznanie Arabom ograniczonej autonomii. Stworzyło to przesłanki pokoju na Bliskim Wschodzie. Nierozwiązaną kwestią pozostał status Jerozolimy, która zarówno dla Arabów, jak i dla Żydów, jest miejscem świętym. Kolejny układ, rozszerzający zasady autonomii, podpisano we wrześniu 1995 roku. W listopadzie tego roku premier Icchak Rabin, który dążył do porozumienia z Palestyńczykami, zginął w zamachu z rąk prawicowego ekstremisty żydowskiego. W wyborach w 1996 r. premierem został Benjamin Netanjahu z Likudu, a w 1999 roku, po kolejnych wyborach, zastąpił go Ehud Barak. W 2001 r. ponownie wygrał kandydat Likudu — Ariel Szaron. W 1979 roku Izrael zawarł traktat pokojowy z Egiptem — pierwszy z krajem arabskim — i w następnych trzech latach wycofał swoje wojska z Synaju. Drugim krajem arabskim, który zawarł takie porozumienie z Izraelem, była Jordania (w 1994).

GOSPODARKA: Od początku lat 90. motorem gospodarki izraelskiej jest przemysł zaawansowanych technologii. Izrael jest też jednym z pięciu największych światowych eksporterów broni. W 1998 sprzedał sprzęt wojskowy o łącznej wartości 1,7 mld dolarów. Ważnym towarem eksportowym pozostają również szlifowane diamenty. Największymi partnerami handlowymi Izraela są USA i Wielka Brytania. Produkt krajowy brutto na jednego mieszkańca wynosi 17 600 dolarów. **SILY ZBROJNE:** Liczą 172,5 tys. żołnierzy służby czynnej oraz 425 tys. rezerwistów.



Podziel się tym, co Cię boli

Środa – czwartek
godz. 10.00 – 12.00
60 – 84 – 46Na zmianę dawnej nomenklatury przyszła nowa
Najbiedniejsi — to sygnatariusze

Inaczej tego nie mogę interpretować, jak znęcanie się naszego Sejmu i rządu nad nami, zwykłymi ludźmi, urąganiem ludzkiej godności. Otóż okazało się, że najbiedniejszymi ludźmi są dziś sygnatariusze Aktu Niepodległości, gdyż to właśnie im należą się emerytury sięgające prawie 3 tys. litów. Ponoć tylko oni muszą się leczyć, tylko oni są bez pracy, chociaż to jest zwykły bluff.

Większość z nich nadal jest poślami, wielu natomiast pracuje na takich stanowiskach, że na pewno zapracuje sobie na godziwą starość. Owszem, są wypadki, że jeden drugi sygnatariusz nie znalazł sobie miejsca w okrutnej rzeczywistości, ale raczej są to wypadki pojedyncze. Boli też, że tak wygórowane emerytury otrzymują tacy, jak Čepaitis, któremu udowodniono współpracę z KGB i w związku z czym był zmuszony wyjść z Sejmu. Ale jego podpis pod aktem RL O Przywróceniu Niepodległości Litwy z 11 Marca 1991 roku wyraźnie widnieje...

Pamiętam doskonale, jaki był w tamtych czasach aktywny politycznie. Pamiętamy też, że tacy, jak on, nie dodali splendoru młodej odrodzonej Litwie na arenie międzynarodowej.

Kto naprawdę cierpi nędzę na Litwie i kto nie może pozwolić sobie na lekarstwa — wszyscy, w tej liczbie posłowie i członkowie rządu, o tym wiedzą. W jakich warunkach żyją dziś emeryci, którzy poświęcili Litwie po 30-40 lat pracy? Niech jakikolwiek sygnatariusz zgłębi ich życie, może wstyd się zrobi z stawianiem względem siebie takich wyma-

gań. Mój przypadek wcale nie jest odosobniony — zanim żył mąż, pobieraliśmy dwie emerytury — z jednej skromnie żyliśmy, z drugiej mogliśmy zapłacić za mieszkanie.

Przed pół rokiem mąż mój zmarł. Po nim dostaję dodatek, który wynosi... 40 litów. Mam więc teraz miesięcznie bez 8 litów 300. No i proszę — mam nadciśnienie, chorą wątrobę, no i jeszcze kilka dolegliwości dochodzi. Dzieci mi nie pomagają, bo syn również cierpi nędzę — jest inwalidą II grupy. Proponuję więc, by któryś z sygnatariuszy czy aktualnych posłów chociażby przez jeden miesiąc pożył z takich pieniędzy. W drodze eksperymentu. Może jeszcze nie całkowicie pozbyli się wstydu w zapędzie za wychwytywaniem sobie wszelkich przywilejów i dóbr.

Nie wiem, czy przemówi mój przykład do naszych kierowników od dzielenia świadczeń ludziom starym i schorowanym. Bo przecież już tyle błędów narobiło nasze państwo w stosunku do emerytów, że szkoda mówić. Niech Pan Bóg da, by ci, którzy zgłaszają się do sądu w sprawie odliczenia pracującym emerytury wygrali te procesy.

Jednak uważam, że nasze władze nie przestraszą przegrane miliony. Jeśli chodzi o świadczenia sygnatariuszom, dla nich pieniądze zawsze się znajdują. Smutne to bardzo. Prosty człowiek żyjący na Litwie w tamtych czasach był świadkiem tego, jakie płynęły profity dla partyjnej nomenklatury. Nic się nie zmieniło.

Jadwiga Kaczanowska
Wilno

Tytułem sprostowania

Cyfry się "rozplynęły"

Szanowny Panie Redaktorze
Przykro mi, że w opublikowanej w „K. W.” z dnia 25-27 stycznia br. mojej odpowiedzi posłowi Sejmowi RL A. Popławskiemu pt. „Chochla chamstwa w becze dyletanctwa” ukazały się pewne nieścisłości.

Otóż w przekazanym przeze mnie materiale było napisane, że „Na ostatnim miejscu na początku 2001 roku w powiecie wileńskim był rejon sołeczniczy — 39 proc. zwróconej ziemi. Dziś ojcowiznę tu odzyskało ponad 52 proc. (a nie 60 proc., jak podano w gazecie)”. „Jeżeli chodzi o inne tereny, to na 1 stycznia br. ojcowiznę zwrócono w rejonie szyrwinckim (nie zaś sołeczniczym — jak

podano w gazecie) oraz święciańskim w 77 proc...” Czytelnikom w imieniu Redakcji przepraszam, zaś Redakcji „Kuriera Wileńskiego” dziękuję za zamieszczenie w całości podanego przeze mnie materiału.

Z wyrazami szacunku
Zbigniew Balcewicz
wicenaczelnik okręgu wileńskiego

Od redakcji: Redakcja również przeprasza Czytelników oraz Autora tekstu za niezamierzone nieścisłości w wyżej wymienionej publikacji. Pierwsza nieścisłość dotycząca procentów zwrótu ziemi powstała z przyczyn technicznych — tekst był przysłany drogą „faksową”, akurat w miejscu cyfr tekst się „rozplynął”.

Z nadzieją na miłe niespodzianki

Dziękuję za kolejny kalendarz

Całemu zespołowi „Kuriera Wileńskiego” serdecznie dziękuję za tegoroczny kalendarz. Chociaż przyznam szczerze, że najbardziej mi przypadł do gustu ten, na którym jest przedstawiony na zdjęciu Wujek Maniek, czyli z roku 2000. Dotychczas wisi u mnie na ścianie.

Zresztą, wiszą też kalendarze z polskimi zespołami „Wilia” i „100 uśmiechów”. Tego pana, który jest na tegorocznym kalendarzu nie znam. Ciągnie wóz, patrząc jak koń przez hołoble, z wesołą miną na uroczę panienki-kozeczki, które sie-

dzą w wozie „Kuriera Wileńskiego”. Taki obrazek nasuwa mi myśl, by życzyć całemu zespołowi redakcyjnemu, aby ciągnął całe polskie społeczeństwo nie tylko z Wileńszczyzny, ale i z całego świata, nawet tych, co odstąpili ostatnio od „Kuriera”. Życzę dziennikarzom dobrego zdrowia, sił, dotarcia do celu i miłych niespodzianek, które macie zamiar sprawić swym Czytelnikom w roku 2003.

Irena

stała czytelniczka
od pierwszego numeru dziennika



Do i od redakcji



Studio Kubusia Puchatka

Podstawówka zaprasza maluchów

Są kółka sportowe, choreograficzne, teatralne, plastyczne

Maluchów do sobotniego studia zaprasza Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II. Sukcesy tej nowej szkoły znane są uczniom i rodzicom, którzy od dziewięciu lat są z nią związani. Ma piękne tradycje, świetnych, wykwalifikowanych i młodych nauczycieli, zadowolonych z cemu uczniowie jej zdobywają laury na różnorodnych olimpiadach i konkursach.

Język litewski jest tu nauczany od najmłodszych klas, podobnie jak angielski, klasy komputerowe są świetnie wyposażone, dzieci mogą więc poznawać wstępne tajniki techniki komputerowej.

Szczególną uwagę zwraca się tu na pracę wychowawczą. „Święto języków”, „Dzień otwartych drzwi”, „Kiermasz kaziukowy” — to tylko niektóre z imprez, które cieszą się szczególnym zainteresowaniem dzieci. Ponieważ szkoła od tego roku pracuje na jedną zmianę, jest lepsza możliwość uczęszczania do kółek

zainteresowań. Są więc kółka sportowe, choreograficzne, teatralne, plastyczne, taneczne, krajoznawcze, techniczne, etnograficzne, matematyczne.

Lekarz, psycholog, logopeda, socjolog pracujący w naszej szkole są nie tylko doskonałymi fachowcami, którzy w każdej chwili służą pomocą dzieciom, ale też są ich przyjaciółmi i powiernikami w radościach i smutkach. Ten wstęp być może zachęci rodziców przyszłych pierwszaków, aby poparli nową inicjatywę szkoły. Otóż organizujemy sobotnie studium Kubusia Puchatka, które zaprasza wszystkie dzieci w wieku od 5 lat, a szczególnie te, które nie uczęszczają do przedszkola.

W studium będą się odbywały następujące zajęcia — muzyka (ruch rozwijający, drama, tańce integracyjne), język polski, język litewski, matematyka, plastyka, zajęcia inscenizacyjno-teatralne. Chcemy, żeby po-

przez gry, zabawy, dramę dziecko uczyło się bawić i pracować w grupie, zdobywało nawyki tego, jak być pewnym siebie, cieszyć się swoimi osiągnięciami, a także poznawać piękno mowy ojczystej. Logopeda sprawdzi umiejętność wymawiania dźwięków każdego dziecka, a w razie potrzeby będzie służył pomocą w usprawnieniu wymowy.

Zajęcia są bezpłatne. Każdy więc z rodziców, kto myśli o przyszłości swej pociechy może skorzystać z usług pedagogów Wileńskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II, która znajduje się przy ul. Rygos 10 w Justyniszkach.

Chętnych zapraszamy serdecznie. Na zgłoszenie czekamy pod numerem telefonu 241-77-65.

Informujemy, że pierwsze spotkanie odbędzie się 1 lutego o godz. 11 w auli szkolnej.

Organizatorzy studia
Fot. archiwum



W studium będą się odbywały następujące zajęcia — muzyka, język polski, język litewski, matematyka, plastyka, zajęcia inscenizacyjno-teatralne



Szkołę patronuje Jan Paweł II

Wszyscy uczniowie brali udział

Szopka z modlitwą

Po długich zimowych wakacjach wróciliśmy do szkół. Stęskniliśmy się do szkoły, a także wiedzieliśmy, że czekają na nas prezenty, które ufundował ksiądz Marek Bogdanowicz za wykonane szopki, rysunki, stroiki.

Wszystkie te prawdziwe dzieła wystawiono w kościele. Każdy, kto tu przychodził, mógł wszystko to oglądać i podziwiać. A oglądać było co.

Ponad 50 szopek, pięknych rysunków i stroików. Prawie każdy uczeń brał udział w zorganizowaniu tej cudownej wystawy. Prace były zespołowe i indywidualne. Nasza klasa IV zrobiła 11 szopek. Wszystkie

były wykonane ładnie i pomysłowo. Starsze klasy wykonywały szopki razem z wychowawcami, a rysunki — z panią Krystyną Narkiewicz.

Mnie w zrobieniu szopki pomogli mamusia, tatuś i babcia. Mama bardzo cieszyła się, że wszyscy mogą uczestniczyć w tak pięknej sprawie. Szopki były różnej wielkości, niektóre trzeba było przywieźć nawet na sankach.

A więc zebraliśmy się w kościele. Po Mszy św. przed ołtarz wyniesiono masę prezentów. Ksiądz podziękował wszystkim za wykonane prace. Powiedział, że nie może być pracy ani lepszej ani gorszej. Najważniejsze jest to, w jakiej intencji

została wykonana, a każda ma być zrobiona z modlitwą.

Każdy otrzymał piękne prezenty — książki, plecaki, zabawki, piórnik. A klasy, które wspólnie robiły szopki, otrzymały smaczne torty.

Wszystkie prezenty były bardzo ładne, a książki wprost wspaniałe — Kopopnicka, Brzechwa, Makuszyński, Korczak, były też „Szkolne słowniki ortograficzne”. Książki są cudownie ilustrowane.

Gdy wracałam do domu, już myślałam, jaką szopkę zrobię w następnym roku.

Snieżana Wasiljewa
uczennica Ławaryjskiej
Szkoły Średniej

